



Zobaczyć początki wszechświata

Co będzie badać Teleskop Jamesa Webba?



FOT. NASA/CHRIS GUNN

PIĄTEK

7

STYCZNIA 2022
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

Strony 8-9

Omikron, flurona i piąta fala

ROZMOWA z prof. Agnieszką Szuster-Ciesielską z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ZDJEŚCIE ILUSTRACYJNE

Katarzyna Prus

• W środę na konferencji prasowej minister zdrowia tłumaczył, że na razie nie będzie nowych obostrzeń związanych z wariantem Omikron, bo aktualny wzrost zakażeń to „poświęteczna anomalia”. Czy to dobra decyzja?

– Czwartą falę przejdzie płynnie w piątą. Możemy tylko próbować ograniczać skutki, bo ze względu na ogromną zakaźność Omicrona będzie wielu zainfekowanych. Prognozy są takie, że

już w połowie stycznia będzie widoczny znaczący wzrost, w szczycie możemy mieć nawet do 200 tys. zakażeń dziennie.

A warto zauważyć, że startujemy w nową falę z bardzo dużą liczbą zakażeń. To źle wróży dla systemu opieki zdrowotnej, który będzie musiał się uporać z olbrzymią liczbą pacjentów. Przyjmuje się, że zajęcie 30 tysięcy łóżek bardzo ob-

ciąża system, a w tej chwili pacjenci covidowi już zajęli 20 tysięcy łóżek. Dlatego powinna być jak najszybciej ogłoszona strategia przeciwdziałania skutkom piątej fali.

• Czyli mniejsza zjadliwość nowego wariantu w porównaniu do Delt, nie oznacza, że w szpitalach będzie mniej pacjentów?

– Mamy już w tej chwili wystarczającą liczbę dowodów wskazujących na to, że Omicron znacznie słabiej, w porównaniu do Delt, atakuje płuca. Teoretycznie więc mogłoby być mniejsze ryzyko hospitalizacji. Dlaczego teoretycznie? Ponieważ Omicron jest bardzo zakaźny zbliżając się tym współczynnikiem do odry. Stąd większa liczba zakażeń oznacza więcej hospitalizacji z powodu ciężkiego przebiegu choroby, w czym możemy się zbliżyć do statystyk z powodu Delt. Dodajmy do tego mniejszą skuteczność szczepionek co dodatkowo zwiększa ryzyko zakażenia i objawowej choroby, nawet wśród

osób, które przyjęły przypominającą dawkę szczepionki.

• Pojawilo się też nowe zagrożenie: flurona, czyli jednoczesne zakażenie wirusem grypy i SARS-CoV-2. Czy powinniśmy się tego obawiać?

– Takich zakażeń będzie coraz więcej. Zbliżająca się piąta fala i szczyt zachorowań na gripę będzie sprzyjać takim podwójnym zakażeniom. Tym bardziej, że są to wirusy, które nie konkurują ze sobą o dostęp do komórek układu oddechowego.

I chociaż na razie niewiele jest wiadomości na temat konsekwencji takiego podwójnego zakażenia, to mogą być one poważne. Oba wirusy mogą zaatakować płuca, powodować zapalenie mięśnia sercowego. Z tego powodu ko-infekcja może przyczynić się do większej liczby hospitalizacji i zgonów. Ponadto, znacznie zwiększa się ryzyko poinfekcyjnych powikłań. Nie jest to dobra wiadomość w świetle rozwoju

pandemii i obciążenia naszego systemu opieki zdrowotnej. Ucierpią na tym też pozostali pacjenci.

Czy biorąc pod uwagę fakt, że w Izraelu podaje się już czwartą dawkę szczepionki przeciwko COVID-19 można przypuszczać, że za chwilę będzie ona podawana również w Europie, a szczepienia będą powtarzane co pół roku?

– Czwartą dawkę mogłaby być podawana osobom z grup ryzyka – obciążonych dodatkowymi chorobami czy w starszym wieku. Biorąc pod uwagę ich słabszą odpowiedź na szczepionkę oraz spadek jej skuteczności w czasie, wydaje się to nieuniknione w świetle nowego wariantu koronawirusa. Natomiast to, czy szczepienia będą realizowane co pół roku pokaże czas – rozwój pandemii lub jej wyciszenie oraz pojawianie się nowych odmian koronawirusa. Trzeba będzie reagować adekwatnie do sytuacji do czasu opanowania pandemii.

Wczoraj w naszym województwie potwierdzono **692** nowe zakażenia SARS-CoV-2 i **25** zgonów. W całym kraju przybyło **16 576** zakażonych i **646** ofiar śmiertelnych.

Rośnie liczba potwierdzonych przypadków zakażeń Omikronem, co może już oznaczać początek piątej fali. Oficjalnie w całym kraju jest kilkadziesiąt takich przypadków, w Lubelskim na razie trzy. Kolejne osoby z naszego regionu, które miały kontakt z zakażonymi czekają na wyniki sekwencjonowania.

– Sekwencjonowanie próbek ma na celu wykrycie nowo pojawiających się

wariantów wirusa SARS-CoV-2. Nie jest prowadzone w celu potwierdzenia jednego konkretnego, np. wariantu omikron – tłumaczy Łukasz Pankowicz, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Próbki z naszego województwa są wysyłane do laboratorium WSSE w Rzeszowie. Muszą spełniać określone kryteria laboratoryjne, między innymi badanie musi być wykonane metodą PCR. O tym, które próbki zostaną wysłane do Rzeszowa, decydują pracownicy powiatowych lub wojewódzkiej stacji, którzy prowadzą wywiady epidemiologiczne.

– Oprócz próbek losowanych, do badania przekazywane są również próby celowane, które są dobierane według określonych kryteriów epidemiologicznych – tłumaczy rzecznik lubelskiego sanepidu. – Dotyczy to przede wszystkim próbek pobranych od osób, które przeszły reinfekcję, przybyły z kraju, w którym są alertowe warianty wirusa (teraz jest to np. wariant omikron – przyp. aut.), a także osób z ognisk epidemicznych domowych lub szpitalnych.

W środę na konferencji prasowej, minister zdrowia Adam Niedzielski

zwracał uwagę, że sytuacja w innych państwach, w których Omikron zaczyna dominować (np. w Wielkiej Brytanii czy USA), wskazuje na mniejszą zjadliwość nowego wariantu, w porównaniu do Delt. Jest on jednak bardziej zakaźny. Zaznaczył, że zwiększonej fali zakażeń, w większości nowym wariantem, można się spodziewać w Polsce pod koniec stycznia. W związku z tym liczba łóżek covidowych w szpitalach ma być zwiększona do 40 tysięcy, a przy bardziej pesymistycznym scenariuszu do 60 tysięcy lub więcej

Podw

RAPORT Blisko dwukrotnie Podwyżki

Tomasz Maciuszczak

Podwyżki w samorządach to efekt zmian w przepisach dotyczących wynagradzania osób pełniących najważniejsze funkcje w państwie.

Zmieniły się tzw. kwoty bazowe, co oznacza, że maksymalne zarobki wójtów, burmistrzów, starostów i prezydentów miast oraz marszałków województw mogą wzrosnąć o 60 proc.

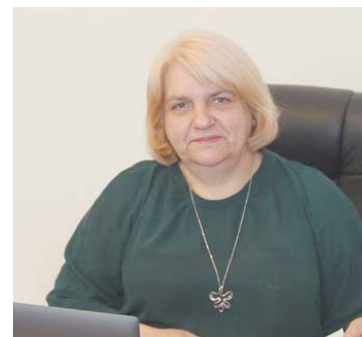


JAKUB BANASZEK

Prezydent Chelma

Przed podwyżką: 10 190 zł

Po podwyżce: 19 024,50 zł



EWA ZYBALA

Starosta lubartowski

Przed podwyżką: 10 620 zł

Po podwyżce: 16 104 zł



MARIUSZ FILIPIAK

Starosta bialski

Przed podwyżką: 10 620 zł

Po podwyżce: 20 041 zł



ANDRZEJ ROMAŃCZUK

Starosta włodawski

Przed podwyżką: 10 180 zł

Po podwyżce: 16 564 zł

wyżkowy szal w samorządach

nie więcej zarabiają od niedawna marszałek województwa, prezydenci Lublina i Chełma czy kilkoro starostów z naszego regionu. – mniejsze lub większe – dostali wszyscy. Sprawdziliśmy, o ile więcej wynosić będą nowe zarobki samorządowców

Dotychczas górna granica wynosiła 12,5 tys. W ubiegłym roku została podniesiona do nieco ponad 20 tys. zł przy czym samorządowcy nie mogą zarabiać mniej niż 80 proc. maksymalnej stawki.

Najczęściej powtarzanym argumentem był ten, że osoby na tego typu stanowiskach ponoszą dużą odpowiedzialność, w stosunku do której dotychczasowe zarobki były nieadekwatne. Niejednokrotnie padały też porównania do stawek obowiązujących na wolnym rynku. Ale

pojawiały się też komentarze, że czas pandemii to nie jest dobry moment na podwyżki, a jeśli już, to nie muszą być one z górnej półki.

Bo rzeczywiście, w wielu samorządach radni przyznali swoim władzom maksymalne możliwe wynagrodzenia.

Pewne jest, że na tym nie koniec.

W związku ze zmianą ogólnokrajowych przepisów w górę poszła także wysokość diet radnych wszystkich szczebli. Ale podwyżki otrzymują także kolejne osoby

pełniące najważniejsze funkcje w poszczególnych urzędach. Swoich współpracowników docenił już chociażby marszałek Jarosław Stawiarski. Wicemarszałkowie Michał Mulawa i Zbigniew Wojciechowski będą zarabiać teraz o prawie 7 tys. zł więcej, a o prawie 6 tys. wzrosły pensje członków zarządu województwa Zdzisława Szweda i Sebastiana Trojaka. Podwyżki podobnej wysokości czwórce swoich zastępców przyznał także prezydent Lublina

(AA, EB, DRS, PAB, KW, RS, SKO)

Wszystkie kwoty brutto



JAROSŁAW STAWIARSKI

Marszałek województwa

Przed podwyżką: 11 820 zł

Po podwyżce: 22 301,50 zł



KRZYSZTOF ŻUK

Prezydent Lublina.

Przed podwyżką: 12 250 zł

Po podwyżce: 21 485 zł



ANDRZEJ WNUK

Prezydent Zamościa

Przed podwyżką: 10 840 zł

Po podwyżce: 18 339 zł



MICHAŁ LITWINIUK

Prezydent Białej Podlaskiej

Przed podwyżką: 10 890 zł

Po podwyżce: 16 425 zł



PAWEŁ MAJ

Prezydent Puław

Przed podwyżką: 9 798 zł

Po podwyżce: 17 290 zł



ZDZISŁAW ANTOŃ

Starosta lubelski

Przed podwyżką: 10 940 zł

Po podwyżce: 20 040 zł



ŁUKASZ RESZKA

Starosta świdnicki

Przed podwyżką: 10 140 zł

Po podwyżce: 19 292 zł



KRZYSZTOF NIEWIADOMSKI

Starosta łęczyński

Przed podwyżką: 10 180 zł

Po podwyżce: 19 470 zł



DANUTA SMAGA

Starosta puławski

Przed podwyżką: 10 620 zł

Po podwyżce: 20 130 zł



DARIUSZ PIOTROWSKI

Starosta opolski

Przed podwyżką: 10 620 zł

Po podwyżce: 19 815 zł



ANDRZEJ ROLLA

Starosta kraśnicki

Przed podwyżką: 10 620 zł

Po podwyżce: 20 130 zł



ARTUR PIZON

Starosta janowski

Przed podwyżką: 10 180 zł

Po podwyżce: 18 496,50 zł



DARIUSZ SZUSTEK

Starosta łukowski

Przed podwyżką: 10 620 zł

Po podwyżce: 20 130 zł -



JANUSZ HORDEJUK

Starosta parczewski

Przed podwyżką: 10 180 zł

Po podwyżce: 18 045 zł



SZCZEPAN NIEBRZEGOWSKI

Starosta radzyński

Przed podwyżką: 10 620 zł

Po podwyżce: 19 470 zł



DARIUSZ SZCZYGIELSKI

Starosta rycki

Przed podwyżką: 10 180 zł

Po podwyżce: 19 470 zł



PIOTR DENISZCZYK

Starosta chełmski

Przed podwyżką: 10 620 zł

Po podwyżce: 20 039 zł



ANDRZEJ LEŃCZUK

Starosta krasnostawski

Przed podwyżką: 10 460 zł

Po podwyżce: 15 305 zł



ANETA KARPIUK

Starosta hrubieszowski

Przed podwyżką: 10 620 zł

Po podwyżce: 20 130 zł



HENRYK KARWAN

Starosta tomaszowski

Przed podwyżką: 10 620 zł

Po podwyżce: 18 130 zł



STANISŁAW GRZEŚKO

Starosta zamojski

Przed podwyżką: 10 620 zł

Po podwyżce: 19 526,10 zł



ANDRZEJ SZARLIP

Starosta biłgorajski

Przed podwyżką: 10 524 zł

Po podwyżce: 18 025 zł

Sadownicy zostali

Marcin Gazda wciąż nie odzyskał blisko 450 tysięcy zł, a Miłosz Bis ok. 250 tysięcy zł za dostarczone do przetwórnicy w Annopolu (p) którym zakład ukraińskiego biznesmena jest winien ok. 170 tys. zł. – Nie mam pretensji do Ukraińców, tylko do Polaka – szefa c

Agnieszka Antoń-Jucha

Nie wiem co się stało z naszymi pieniędzmi, czy ukraińska spółka wyprowadziła je do rajów podatkowych, takich jak np. Cypr? Z tego, co się dowiedziałem, to Cypr i Ukraina to są dwa kraje, z których praktycznie nie można odzyskać pieniędzy – mówi Marcin Gazda z miejscowości Zakrzów, właściciel firmy skupującej owoce. – Tak twierdzą m.in. policjanci. Mówią, żebyśmy dali sobie spokój. Zapomnieli o tym, że kiedykolwiek odzyskamy swój dług.

• **To dlaczego walczyć?**

– Walczymy dlatego, że na terenie Polski firma T.B. Fruit posiada dwa zakłady: w Annopolu i Dwikożach i jeden niedokończony w Brzostowcu. To jest ogromny majątek. A właściciele tych zakładów mają zadłużenie nie tylko względem nas – polskich firm, ale też względem państwa polskiego – urzędu skarbowego i UOKiK – podkreśla Marcin Gazda. – Podejrzewam, że łącznie może chodzić o ponad 30 mln zł. Zaś majątek tej firmy na pewno jest dużo większy niż długi.

– Poszkodowanych przez T.B. Fruit i Alivare jest blisko 50 firm skupujących owoce, praktycznie z terenu całej Polski, m.in. z powiatu grójeckiego, okolic Sandomierza, województwa lubelskiego czy Ustrzyk Dolnych – podlicza Lucjan Zębek, syn poszkodowanego przedsiębiorcy Stanisława Zębka, który reprezentuje grupę poszkodowanych w wyniku współpracy z zakładem przetwórstwa owoców w Annopolu.

Rodzina mężczyzny ma do odzyskania ponad 800 tysięcy zł.

Sadownicy

– Z sadownictwem jestem związany od urodzenia. Mój ojciec był sadownikiem, podobnie jak mój dziadek – opowiada pan Marcin. – Teraz to nie jest łatwy czas dla producentów owoców. Ograniczają nas między innymi wprowadzone przez Rosję embarga. Przez to stanęliśmy trochę pod ścianą. Więc trzeba było pomyśleć o dodatkowym źródle dochodu. Stwierdziłem, że jeśli jest ciężka sytuacja z jabłkiem eksportowym, to założymy działalność gospodarczą i będziemy skupować jabłko przemysłowe. I to będzie dodatkowy dochód dla naszego gospodarstwa. I dodaje: Skupem owoców zajmujemy się od 2013 roku.

– U mnie jest podobnie – przyznaje Miłosz Bis z Niesiołowic. – Z sadownictwem jestem także związany od dzieciństwa, ściślej od około 2012 roku. Moja żona pocho-

dzi z sadowniczego rejonu. Teść na spore gospodarstwo sadownicze. My z małżonką zajęliśmy się skupem owoców. Nawiązaliśmy współpracę z przetwórnicy z Annopola.

Początki współpracy

Stało się to zaraz po uruchomieniu zakładu.

– Trafiłem tutaj przez moją znajomą, która pracowała w dziale skupu surowca. Pierwsze jabłka, które tutaj przyjechało, było jabłkiem z naszej firmy – zaznacza przedsiębiorca z Niesiołowic. – Początkowo współpraca przebiegała bardzo dobrze. To był zakład o dużych mocach przerobowych, dość blisko – bo z siedziby mojej firmy miałem do przetwórnicy ok. 25 km. Rozładunek też był szybki. Wszystko było ok. Podobnie było z wypłatą pieniędzy. Jeśli była jakaś zaległość to kilkuprocentowa. Zawsze uregulowana przed początkiem kolejnego sezonu.

– Z przetwórnicy w Annopolu współpracowałem, z przerwami od początku istnienia zakładu, czyli od 2014 roku – przyznaje właściciel firmy z miejscowości Zakrzów. – Ale na większą skalę ta współpraca rozpoczęła się w 2020 r. wtedy też zaczęliśmy dostarczać większe ilości jabłka przemysłowego. I dodaje: Zakład w Annopolu w 99 procentach zajmuje się przetwarzaniem tych owoców na koncentrat jabłkowy.

Problemy

Sadownik przyznaje, że problemy z płatnościami zaczęły się około 6 lat temu.

– Ale te zaległości regulowali po 7, 8 czy 9 miesiącach. Ostatecznie płacili, jak zaczynał się nowy sezon, regulowali zaległości – mówi pan Marcin. – W 2020 roku wiedzieliśmy, że mają duże problemy finansowe, więc podjęliśmy współpracę na nieco innych zasadach. Ustaliliśmy, że będziemy przywozić towar na podstawie dokumentów wagowych. Że będzie od razu wystawiane faktury i zaraz na drugi dzień mieliśmy mieć puszczoną przelew. Ten system funkcjonował ok. 2 tygodni. Po tym czasie, kiedy zrobiło się bardzo dużo jabłka, sezon był w pełni i był problem, aby sprzedać owoce do innych przetwórców, zakład w Annopolu proponował, żeby zmienić termin płatności na 2 tygodniowy.

Wtedy obaj przedsiębiorcy przestali dostarczać jabłka. – Tyle, że wcześniej z towarem jeździło do Annopola po 5,6 samochodów.

I kwota znacznie urosła. W moim przypadku to jest 448 tys. zł

– podlicza Marcin Gazda.



– Mi już po sezonie w 2019 r. zakład nie wypłacił kwoty w wysokości ok. 450 tys. zł

– podlicza pan Miłosz, który obecnie ma do odebrania ok. 250 tys. zł. – Najpierw dzwoniłem z prośbami, bo przecież trzeba było spłacić kredyty, oddać pieniądze ludziom, którzy sprzedali swoje jabłka mojej firmie – relacjonuje właściciel firmy skupującej owoce od rolników.

Sąd

– Cały czas słyszeliśmy, że zaległości będą uregulowane do końca listopada 2020 roku, później że do końca grudnia, stycznia, lutego. W marcu już nie za bardzo miałem nawet w kim rozmawiać na temat długu. Skontaktowałem się z jedną z osób z zarządu z Ukra-

W grupie pokrzywdzonych przedsiębiorców są Marcin Gazda (na zdjęciu z lewej) i Miłosz Bis

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

iny. Usłyszałem, że planują spłatę tych zaległości, ale nie wiedzą jeszcze kiedy. Dyrektor zakładu mówił też, że inwestor im się wycofał. I przez to mają problemy finansowe – relacjonuje Marcin Gazda.

Wtedy przedsiębiorca skierował sprawę do sądu.

– O wydanie nakazu zapłaty. I ten nakaz otrzymałem. Wyrok jest prawomocny. Ale z tego, co wiem, to konta firmy są puste, tylko jest jakiś wpis na hipotekę, a z tego, co wiemy to hipoteki też są mocno obciążone – dodaje pan Marcin. I akcentuje: Jak to możliwe, że zakład mając od 2014 r. kilkumilionowe

zadłużenie w urzędzie skarbowym może dalej działać?

Sprawę do sądu skierował także pan Miłosz, który wcześniej zwrócił się o pomoc do firmy windykacyjnej.

– W sądzie wygrałem. Komornikowi udało się odzyskać kwotę 126 zł, czyli jakąś setną procenta długu.

Kwota pochodziła ze sprzedaży aut zalegających do przetwórnicy. Prawdopodobnie ich wartość nie była duża – przypuszcza pan Miłosz.

Jesień ubiegłego roku

– We wrześniu 2021 roku pan Robert, który kierował działem skupu owoców poprosił mnie na rozmowę – opowiada Miłosz Bis. – Powiedział, że firma T.B. Fruit już nie będzie istniała. Że jest nowa firma Alivare, spółka kupiona przez poprzednich

właścicieli, która miała wyznaczyć zakład w Annopolu. Zachęcał, abyśmy działali wspólnie dalej. Propozycja była taka, że jak będziemy przywozić jabłka, to za każdy kilogram owoców będziemy dostawać z poprzedniego zadłużenia 4 grosze. Czyli np. jak przywieziemy powiedzmy 25 ton surowca to dostaniemy około tysiąca złotych z zaległości za 2020 rok.

• **Czy to nie był pewnego rodzaju szantaż?**

– Trochę tak, ale jak by tego nie zrobili to nie mieliby w ogóle surowca, zakład by nie ruszył. Nie mieliby nic – podkreśla sadownik z Niesiołowic. Rolnik zwraca też uwagę, że ówczesny sezon był trudny. – Podobnie jak w 2018 r. kiedy był urodzaj. Jabłek było na rynku bardzo dużo. Ciężko było ze sprzedażą – mówi pan Miłosz.

Mężczyzna przyznaje, że jemu przedpłaty przychodziły bardzo rzadko.

ali bez pieniędzy

owiat kraśnicki) jabłka. W podobnej sytuacji jest kilkudziesięciu innych przedsiębiorców, także małżeństwo z okolic Sandomierza, działu skupu owoców. Był naszym znajomym. Przez kilka lat chodził do jednej szkoły z naszym synem – podkreśla Elżbieta Gleń



– Dlatego byłem ostrożny, ale inni ludzie byli tak zdesperowani, że przywozili jabłka na kredyt. Wierzyli, że dostaną pieniądze.

Czerwona lampka

– Być może ani my, ani inni przedsiębiorcy by nic nie powiedzieli. Nie skarżyli się, nie nagłaścili naszych problemów w mediach. Być może byśmy dalej wmawiali

sobie, że jakoś to będzie – nie kryje Lucjan Zębek. – Ale jak zaczęły przychodzić do nas przelewy z zagranicy między innymi z Cypru, Szwecji czy Szkocji to wzbudziło to naszą czujność. Podobnie jak inni zgłosiłem to na policji.

Sadownikom, którzy założyli stowarzyszenie pokrzywdzonych przez T.B. Fruit Polska pomaga znany radca prawny Lech Obara, który pochodzi z Kraśnika.

– Mamy przygotowany już plan działania. Przede wszystkim chcemy jak najszybciej doprowadzić do zabezpieczenia majątku firmy. W tej sprawie zostało już skierowane pismo do Świętokrzyskiego Urzędu Skarbowego – mówi nam radca prawny Lech Obara.

Ponieważ nieruchomości w Annopolu należąca do dłużnika jest obciążona hipoteką na rzecz właśnie tego urzędu.

– Hipoteka dotyczy niezapłaconego w 2014 roku podatku VAT-u i opiewa na kwotę ponad 7 mln zł – mówi Lech Obara. Dodaje, że w przypadku firmy prowadzącej przetwórnictwo m.in. w Annopolu mamy do czynienia z systemem tzw. hipotek umownych.

– Ustanowionych na kwotę ponad 50 mln euro, na rzecz podmiotów zarejestrowanych na Kajmanach, w oparciu o fundusze islamskie.

Podjeżdżamy, że wszystko to, to są pozorne obciążenia, które będziemy chcieli zwalczyć – dodaje prawnik.

Komentarze

– Tą sprawą będziemy zajmować się na zarządzie 7 stycznia – zapowiada Marian Smentek, sekretarz Związku Sadowników

Rzeczypospolitej Polskiej. – Problem sadowników dopiero niedawno został nagłośniony, ale niepokojące sygnały co do relacji dostawców owoców z firmą T.B. Fruit pojawiły się już wcześniej. Dotyczyły tego, że firma nie wywiązuje się z zobowiązań. Związek Sadowników RP nieustannie podnosi problem skutków jakie niesie brak realizacji Rozporządzenia Rady Europy dotyczącej przewagi kontraktowej dużych zakładów przetwórczych w stosunku do dostawców owoców – a w szczególności ich producentów. W świetle pojawiających się nowych faktów, sprawą powinny zainteresować się służby do zwalczania przestępczości gospodarczej i korupcji.

– Nie zwracali się do nas ani pracownicy zakładu T.B. Fruit, ani sadownicy, ale ta sprawa jest zupełnie poza samorządem – mówi Mirosław Gazda, burmistrz Annopola. – Nie mieliśmy też żadnych oficjalnych informacji o tym jak wygląda sytuacja w tym zakładzie. O sprawie dowiedziałem się oglądając reportaże w telewizji.

Firma ma dług w gminie.

– Chodzi o ponad roczne zaległości podatkowe – przyznaje burmistrz, ale żadnych kwot nie podaje. Samej sprawy związanej z firmą Mirosław Gazda komentować też nie chce.

Fundusz

– To niestety nie jest nowy problem, występuje od wielu lat. Co pewien czas pojawiają się bowiem firmy, które zaczynają skupować owoce. Przez jakiś czas działają na rynku a później znikają, pozostawiając po sobie nieuregulowane zobowiązania – zaznacza poseł Jarosław Sachajko (Kukiz'15), wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Zdaniem parlamentarzysty z Zamościa, są na to dwa rozwiązania.

– Pierwsze to powstanie specjalnego państwowego funduszu, z którego poszkodowani rolnicy będą mogli otrzymać pieniądze, które stracili. Odzyskaniem wypłaconych pieniędzy zajęłoby się państwo. Kwestie związane z funduszem odszkodowawczym są już na końcowym etapie uzgodnień.

Mam nadzieję, że fundusz zacznie działać jeszcze przed latem, zanim rozpocznie się na dobre skup owoców.

Drugim możliwym wyjściem z takich sytuacji mogłyby być obowiązkowe ubezpieczenia. – Musiałyby je wykupić firmy zajmujące

się pośrednictwem w skupie owoców – dodaje poseł Sachajko. – Uważam, że to wyeliminowałoby z rynku nieuczciwych przedsiębiorców.

Postępowanie

Prokuratura zajmuje się sprawą T. B. Fruit od listopada ubiegłego roku.

– Wpłynęły wówczas zawiadomienia od dwóch firm, później dołączyły do nich cztery kolejne przedsiębiorstwa – informuje Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej. – Zawiadomienia dotyczyły oszustwa i w takim kierunku prowadzone jest postępowanie.

Łączne straty zgłoszone przez przedsiębiorców opiewają na ponad milion złotych.

Postępowanie jest jednak w toku. Nie można więc wykluczyć, że zmieni się zarówno liczba pokrzywdzonych, jak i suma strat.

Żal

– Co dalej? Nie widzę tego różowo. Dostarczyliśmy do zakładu towar, a oni nas oszukali – żali się Waldemar Gleń z Malic koło Sandomierza, który od blisko 40 lat prowadzi z żoną skup owoców. Małżeństwo nie odzyskało ok. 170 tys. zł.

– Nie mam pretensji do Ukraińców, tylko do Polaka – szefa działu skupu owoców. Był naszym znajomym. Przez kilka lat chodził do szkoły z naszym synem – podkreśla małżonka mężczyzny, Elżbieta Gleń. – To z Robertem się pogadywałam co do ilości jabłek, z nim uzgadniałam ceny i to on mnie zapewniał, że wszystko będzie dobrze. A nie Ukraińcy.

Kobieta największy żal ma o to, że niezapłacona jest też dostawa jabłek z ich prywatnego sadu. – A to jest świętość. Taka jest zasada. I ona została złamana – podkreśla pani Elżbieta.

Przedsiębiorcy z którymi rozmawialiśmy spłacili rolników, od których skupowali jabłka. Sami zostali z niczym.

– Mój mąż urodził się w 1952 roku, ja w 1955 r. i co mamy na starość? Nic. Zostaliśmy bez oszczędności i z długami. I dodaje: Wierzę, że może wy dziennikarze coś pomożecie. I rządzący naszym krajem. Przecież tacy jak my powinni mieć jakąś ochronę ze strony państwa.

Zakład w Annopolu jest zamknięty.

W środę na miejscu zastaliśmy tylko ochronę. (JSZ)



To historia Polski opowieść małej wsi położonej na

Byłem strasznie nieśmiałym, pozamykanym człowiekiem i kiedy zauważyłem, że z roku na rok jest coraz gorzej, to się trochę ośmiele – **ROZMOWA** z Przemysławem Gąsiorowiczem

• Korzenie rodzinne?

– Rodzice wychwali się w miejscowościach Uniejów i Poddębice w województwa łódzkim. Moja babcia ze strony mamy (przesiedlona po wojnie) przywędrowała z Litwy.

• Jakież litewskie smaki z dzieciństwa?

– Tak, pamiętam. Babcia była dwujęzyczna, jak się z dziadkiem ścinali, to przechodzili na litewski, żebyśmy nie rozumieli, o co im chodzi. Babci na kuchnia była dość tłusta, na słoninie, te litewskie naleciałości były bardzo smakowite.

Edukacja?

– Szkoła podstawowa to dwie pierwsze klasy we Wrocławiu, skąd przeprowadziliśmy się do Kutna, tam kończyłem podstawówkę, tam zrobiłem maturę. Co dalej? Chodził mi po głowie film, coś w kierunku reżyserii, ale poszedłem do Poznania, na etnologię, zrobiłem licencjat.

Po roku studiowanie zdecydowałem się na szkołę teatralną, pojechałem na egzamin do Krakowa, za pierwszym razem się nie dostałem. Zapisalem się do dwuletniej szkoły aktorskiej Spot w Krakowie, żeby lepiej przygotować się do ponownych egzaminów. Dopiero za trzecim razem udało mi się dostać do PWST w Krakowie.

• Skąd pomysł na szkołę teatralną?

– Studiując etnologię w Poznaniu zapisałem się do ogniska teatralnego w Centrum Kultury „Zamek”. Byłem strasznie nieśmiałym, pozamykanym człowiekiem i kiedy zauważyłem, że z roku na rok jest coraz gorzej i zaczyna mi to utrudniać kontakty z ludźmi, pomyślałem że jak sobie pochodzę do takiego kółka, to się trochę ośmiele.

• Ośmielił się pan?

– Zacząłem się ośmielać, przy okazji zauważyłem, że po prostu zaczyna mi to sprawiać przyjemność. No to postawiłem na szkołę teatralną.

Ważni nauczyciele w Krakowie?

– To była doborowa piątka, każde z nich zostawiło mi ważne doświadczenie na całe życie, które kształtowało młodego człowieka. Na pewno Marta Stebnicka, mój ulubiony profesor od piosenki, zrobiła z nami spektakl dyplomowy „Zielona Gęś” (miałem fuksa, bo trafiły mi się aż trzy różne dyplomy, czyli jeszcze „Fantazy” w reżyserii Andrzeja Grabowskiego, oraz „Villa dei misteri”, spektakl bezsłowny z nawiązaniem do obrazów Jerzego Nowosielskiego, który reżyserował Piotr Cieplak).

Dalej Jan Peszek, tylko jeden semestr zajęć, ale jego rady zapamiętałem na całe życie.

Na pewno Mikołaj Grabowski, który też mnie ukształtował artystycznie, Roman Gancarczyk, z którym miałem zajęcia z wiersza i Krzysztof Globisz, z którym również miałem wiersz. Miałem także zajęcia z Anną Polony i Jerzym Stuhrem.



PRZEMYSŁAW GĄSIOROWICZ

W latach 2000-2004 kształcił się na Wydziale Aktorskim PWST Kraków. W latach 1998-2000 w Studio Aktorskim SPOT w Krakowie. Licencjat etnologii i antropologii kulturowej UAM w Poznaniu. Od 2007 związany zawodowo z Teatrem im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Laureat głównej nagrody w kategorii Aktor na III Festiwalu Teatrów Niewielkich 2007, Nagrody za autorski monodram „Gombrotypy” wg tekstów W. Gombrowicza. Udział oraz liczne nagrody na wielu ogólnopolskich przeglądach i konkursach kabaretowych, realizacje telewizyjne m.in. TVP 2, HBO, TVN Siedem, Comedy Central. (źródło: gasiorowicz.art.pl)

OPOWIEŚĆ O NASZYM WNIĘBOWSTAPIENIU

To barwny, wciągający spektakl o perypetiach pewnej wsi na Lubelszczyźnie i jej mieszkańców, od I Wojny Światowej do czasów powojennych.

Historia, która w lokalnej soczewce skupia polskie dzieje i zawirowania narodowego losu, bohaterów traktuje z dużym dystansem i prostolinijną szczerością, momentami z groteskowym humorem, ale życzliwie i z dużą empatią. Nie bez znaczenia dla całej opowieści są również wydarzenia nadprzyrodzone, od których historia się zaczyna i na których się kończy...

Opowiedziana z punktu widzenia na peryferiach świata

jest coraz gorzej i zaczyna mi to utrudniać kontakty z ludźmi, pomyślałem że jak sobie pochodzę
Mysławem Gąsiorowiczem, aktorem Teatru Osterwy w Lublinie



• Co po PWST?

– Najpierw Teatr Nowy w Łodzi, zostałem zaangażowany do trzech spektakli. Ta rozbiegówka trwała rok. Przez kolejne dwa lata byłem wolnym strzelcem. Jeździłem z poznańskim kabaretem „Czesuaf”, „zaplątałem” się w serialu „Plebania”, „Kryminalni”, miałem epizod w filmie „Pitbull” – i rozsyłałem oferty. Odezwał się Teatr Osterwy, dyrektor Krzysztof Babicki zaprosił mnie na rozmowy, po roku dostałem etat. **Najważniejsze role za dyrekcji Babickiego?**

– Grabiec w „Balladynie”, bardzo cenię występy w „Sarmacji” i „Widnokregu”, który był zupełnie magicznym spektaklem. To był dobry czas dla lubelskiego teatru, wydaje mi się, że Babicki wraz z Krzysztofem



Torończykiem znaleźli klucz do serc publiczności.

• Po Babickim przyszedł Artur Tyszkiewicz. Ważne role?

– Tyszkiewicz dał mi pograć. Fajnie mi się grało w „Śnie nocy letniej”, w „Mistrzu i Małgorzacie”, w „Amadeuszu”, gdzie zagrałem Cesarza. Bardzo dobrze wspominam sztukę Remigiusza Brzyka „Był sobie Polak, Polak i diabeł”, czy jego spektakl „Przyjdzie Mordor i nas zje”.

• A po Tyszkiewicz z rądy w teatrze objęła Dorota Ignatiew. Ważne role?

– Na pewno rola Kleanta w „Świętoszku” Moliere, lubiłem spektakl „Kowboje”, ale zdecydowanie najlepiej grało mi się rolę Marii w „Wieczorze Trzech Króli”. Początkowo nie chciałem grać kobiety, a wyszło, że to

moja ulubiona rola. No i rola Anzelma w „Nad Niemnem”.

• Czy wspomniana trójka dyrektorów była także nauczycielami?

– Nie wiem. W rządzeniu teatrem jest dużo cynizmu. Na pewno cała trójka nauczyła mnie dystansu do zawodu, żeby nie brać wszystkiego jeden do jeden, bo można sobie wyrazić krzywdę. Oraz pokory.

• Jest nowy dyrektor.

– Tak, Redbad Sergiusz Klynstra-Komarnicki. Zagrałem w spektaklu „Psie serce” i „Czego nie widać”. Przygotowałem monodram „Opowieść o naszym wniebowstąpieniu”, który będziecie mogli zobaczyć w Teatrze Osterwy w styczniu.

• Kilka słów o spektaklu, bo tytuł intryguje?

– Autorem sztuki jest polski pisarz i scenarzysta Andrzej Dziurawiec, który na koncie ma między innymi scenariusz filmu „Karate po polsku”. Mieszka w Warszawie, ale ma działkę rekreacyjną w Siedliszczkach w okolicach Chełma.

Jego monodram opowiada o tej miejscowości, dotyczy naszego regionu. To bardziej legenda niż historia tej miejscowości, to na poły realny, na poły baśniowy świat, trochę w klimacie filmów Jana Jakuba Kolskiego. Trochę w tym Gombrowicza, historia rozpoczyna się w latach 1914-15, jest to opowieść o czasach I wojny światowej aż po lata czterdzieste XX wieku.

To historia Polski opowiedziana z punktu widzenia małej wsi położonej na peryferiach świata. Samo słowo wniebowstąpienie to metafora, bardzo dużo w moim spektaklu metafizyki.

• Mówił pan o potrzebie pokory. Michał Urbaniak mówi, że życie to jazda tramwajem po zakrętach: jak się masz czego trzymać, nie wylecisz z zakrętu. Czego się pan w życiu trzyma?

– Ładne, nie znałem tego. Czego się trzymam? Zrozumiałem jak ważne jest zakotwiczenie w życiu prywatnym. Staram się tu mieć wszystko poukładane.

• Co jest najważniejsze w życiu? Praca, pasja, zdrowie, pieniądze, rodzina, miłość?

– Najważniejsza jest miłość. To bezinteresowne oddanie się drugiej osobie. Miłość to bezinteresowność. Dbanie o siebie nawzajem.

• Plany zawodowe?

– Pod koniec grudnia dowiedziałem się, że otrzymałem stypendium Prezydenta Miasta Lublin i będę robił serię filmików do internetu, co jest kontynuacją mojego spektaklu dla dzieci pod tytułem „Skrzaty”, który zrobiłem poza teatrem.

• Marzenia?

– Z ich wypowiedzianiem byłbym w czasie pandemii ostrożny.

ROZMAWIAŁ WALDEMAR SULISZ

Zobaczyć początek

Teleskop Jamesa Webba będzie w stanie badać atmosfery planet krążących wokół innych gwiazd, które – jak na razie – wykrywa także ciała naszego układu planetarnego, podobnie jak Teleskop Hubble’a, wliczając w to nie tylko wielkie planety, ale również m

Nauki Kopernik



Krzysztof Kurasiewicz

Pod koniec grudnia wystrzelono w kosmos raketę z Kosmicznym Teleskopem Jamesa Webba. Czy można powiedzieć, że zakończyliśmy 2021 rok mocnym akcentem?

– Zdecydowanie tak. To było bardzo długie oczekiwanie, które zakończyło się – jak na razie – zdecydowanym sukcesem. Teleskop gładko poleciał w kosmos, dokładnie po takiej trajektorii, jaka była oczekiwana. Póki co, rozkładanie go w kosmosie przebiega bezproblemowo. Jakie nadzieje wiąże się z tym projektem?

– Kosmiczny Teleskop Jamesa Webba może zrewolucjonizować naszą wiedzę o kosmosie, tak jak uczyniło to wcześniej wystrzelenie Kosmicznego Teleskopu Hubble’a.

Nasza atmosfera jest czymś, co znacznie ogranicza nasze możliwości oglądania kosmosu, w szczególności poza zakresem światła widzialnego.

25 grudnia wystartowała raketa Ariane 5 z Kosmicznym Teleskopem Jamesa Webba

FOT: NASA/BILL INGALLS
FOT: NASA/BILL INGALLS

Światło podczerwone, czyli takie o dłuższych falach niż światło widzialne, to jest ten zakres, w którym Teleskop Webba będzie obserwował kosmos.

Ten zakres jest w dużej mierze ograniczony właśnie przed naszą atmosferą, w związku z czym do jego obserwacji jest potrzebne wykorzystanie teleskopów kosmicznych. Zaglądając w kosmos za pomocą teleskopu podczerwonego, możemy sięgnąć głębiej, zobaczyć rzeczy niedostrzegalne dla nas do tej pory i jeszcze starsze niż do tej pory ujawnione przez nasze teleskopy.

Kosmiczny Teleskop Hubble’a trafił na orbitę w 1990 roku. Od tamtego momentu minęły już 32 lata. Czy Kosmiczny Teleskop Jamesa Webba będzie jego następcą?

– Pod pewnymi względami, przy czym to nie jest teleskop, który zastąpi Kosmiczny Te-



Istotnym ograniczeniem dla Teleskopu Jamesa Webba jest konieczność utrzymania jego aparatury w niskiej temperaturze. Do tego jest potrzebne pewne manewrowanie silnikami, ponieważ punkt, w którym się znajduje nie gwarantuje mu stuprocentowej stabilności w każdym kierunku – tłumaczy dr Piotr Witek z Planetarium Centrum Nauki Kopernik w Warszawie

FOT: ARCHIWUM PRYWATNE

leskop Hubble’a. Teleskop Webba będzie, niejako, poszerzał badania w zakresach, w których Teleskop Hubble’a już je przeprowadził. Umożliwi też zupełnie nowe badania, ale nie wszystkie obserwacje

Hubble’a będzie można „powtórzyć”.

Webb to przede wszystkim teleskop podczerwony. Z kolei Hubble obserwował kosmos w świetle widzialnym, częściowo w ultrafiolecie i w małym stopniu w podczerwieni. Wchodzimy w nowy zakres obserwacji wszechświata, a przynajmniej w dużo lepsze możliwości obserwacji w tym zakresie podczerwonym.

Główne zwierciadło Teleskopu Webba jest kilkukrotnie większe od tego, którym dysponuje Teleskop Hubble’a i ma inny kształt. Wygląda jak plaster miodu. Jak to ma znaczenie?

– Teleskop Hubble’a ma zwierciadło monolityczne, czyli złożone z jednego elementu. Gdyby chcieć skonstruować takie zwierciadło i tego rozmiaru co główne zwierciadło Webba, to byłoby ono niesamowicie ciężkie. Przy okazji szanse na jego uszkodzenie też byłyby spore. Tutaj głównym ograniczeniem jest waga zwierciadła.

Zwierciadło Webba jest zbudowane z sześciokątnych segmentów, których łącz- nie jest 18. Są one znacznie

lżejsze, a przy okazji mają możliwość niezależnego korygowania wzajemnego ustawienia. Daje to możliwość, niejako, zmiany kształtu tego zwierciadła już po starcie. To jest w pewnym stopniu ograniczone jakością wykonania tych zwierciadeł, ale sama długość czasu pracy nad nimi sugeruje, że przyłożono do tego dużą wagę.

Ten teleskop był przygotowywany przez, mniej więcej, 24 lata, od momentu sformułowania pierwszej koncepcji. To naprawdę bardzo długo.

Nie wszystkie rzeczy poszły pomyślnie podczas jego planowania i konstrukcji. Koszt budowy był kilkukrotnie przekroczony względem pierwszych szacunków. Tym niemniej, ostateczna konstrukcja, jeśli wszystko rozłoży się w kosmosie tak, jak powinno, będzie fantastycznym krokiem naprzód dla astronomii.

Teleskop Jamesa Webba będzie w stanie badać atmosfery planet krążących wokół innych gwiazd, które – jak na

razie – wykrywamy tylko jako takie drobne pociemnienia gwiazd wtedy, kiedy planeta przechodzi przed ich tarczą. Będzie w stanie obserwować także ciała naszego układu planetarnego, podobnie jak Teleskop Hubble’a, wliczając w to nie tylko wielkie planety, ale również mniejsze ciała niebieskie jak duże planetoidy czy planety karłowate. I to ze znacznie wyższą rozdzielczością, niż był to w stanie zrobić Hubble.

Będzie w stanie, prawdopodobnie, zobaczyć światło pierwszych gwiazd w naszym kosmosie,

ponieważ patrząc w podczerwieni, będzie w stanie zarejestrować światło, które przez rozszerzanie się wszechświata zostało rozciągnięte daleko poza zakres światła, w którym zostało wyemitowane – widzialnego czy ultrafioletowego.

Spotkałem się nawet z takim określeniem, że Teleskop Webba pomoże nam zobaczyć „początki wszechświata”.

– Każdy teleskop jest trochę ograniczony swoją rozdziel-

ki wszechświata

my tylko jako takie drobne pociemnienia gwiazd wtedy, kiedy planeta przechodzi przed ich tarczą. Będzie w stanie obserwować nniejsze ciała niebieskie jak duże planetoidy czy planety karłowate – **ROZMOWA** z dr. Piotrem Witkiem z Planetarium Centrum k w Warszawie



Zwierzciadło Teleskopu Webba jest zbudowane z 18 sześciokątnych segmentów

FOT. NASA/DESIREE STOVER
FOT. NASA/CHRIS GUNN

czością, a z drugiej strony zdolnością zbierania światła. Mając zdecydowanie większe zwierciadło, Teleskop Jamesa Webba będzie zbierał znacznie więcej światła niż Teleskop Hubble'a. Będzie to światło w innym zakresie, które jest dłuższe, a przez to pochodzi z chłodniejszych z naszego punktu widzenia obiektów. Chłodniejszych niekoniecznie z tego powodu, że same z siebie są zimniejsze, ale być może ich światło zostało w ten sposób przekształcone przez rozszerzanie się wszechświata. Niezwykle ważnym aspektem jest również to, że Teleskopu Webba – w przeciwieństwie do Teleskopu Hubble'a – nie będzie można naprawiać w kosmosie. Czyli musi to być konstrukcja jak najmniej awaryjna.

– Zgadza się. Kosmiczny Teleskop Hubble'a jest na niskiej orbicie okołoziemskiej, zaled-

wie 540 kilometrów nad Ziemią. Dzięki temu był w zasięgu lotu wahadłowców, które wykonały do niego pięć misji naprawczych. Pozwoliły nie tylko poprawić pewne błędy, związane na przykład ze szlifowaniem głównego zwierciadła, do którego potrzebne były „okulary”, ale też wymienić i aktualizować sprzęt, który się zużywał, bądź który mógł zostać zastąpiony przez nowsze instrumenty.

W przypadku Webba nie ma takiej możliwości, bo ten teleskop będzie umieszczony 1.5 miliona kilometrów od Ziemi, na takiej specyficznej orbicie okołołonecznej, na której będzie utrzymywał, mniej więcej, stały dystans względem naszej planety. **Działanie Teleskopu Webba jest zagwarantowane na pięć lat. To wystarczająco długi czas na dogłębne badanie kosmosu?**

– Wszystkie takie gwarantowane czasy w misjach kosmicznych, czy to Amerykańskiej, czy Europejskiej Agencji Kosmicznej, są pomyślane pod kątem tego, żeby podstawowe cele takiego urządzenia dało się zrealizować w obrębie tego zakresu. To jest szczególnie widoczne, na przykład,

w przypadku misji łazików marsjańskich. Łaziki z serii Mars Exploration Rovers miały zagwarantowany czas działania na Marsie przez 90 marsjańskich dni (doba marsjańska trwa 24 godziny, 39 minut i 35 sekund – dop. red.). Jeden z nich działał około 14 lat na powierzchni tej planety. To nie jest tak, że urządzenie się zepsuje po tym czasie, tylko spodziewamy się, że cele, dla których ten teleskop został skonstruowany i wysłany, w podstawowym zakresie da się w tym czasie zrealizować.

Istotnym ograniczeniem dla Teleskopu Jamesa Webba jest konieczność utrzymania jego aparatury w niskiej temperaturze. Do tego jest potrzebne pewne manewrowanie silnikami, ponieważ punkt, w którym się znajduje nie gwarantuje mu stuprocentowej stabilności w każdym kierunku. Tym niemniej, tego paliwa jest dostatecznie dużo, żeby teleskop mógł działać zdecydowanie więcej niż takie minimum. **Sami naukowcy mówią też, że zostaną wręcz „zalanani danymi”.**

– Wystarczy spojrzeć na to, jak wyglądają badania z

użyciem Kosmicznego Teleskopu Hubble'a. Wciąż publikowane są nowe prace oparte o obserwacje tego teleskopu i naukowcy wciąż starają się o to, by mieć udostępniony czas pracy na tym urządzeniu.

Podobnie może być z Teleskopem Jamesa Webba. Jesteśmy obecnie w takim etapie rozwoju astronomii, kiedy dane zbierane przez nasze wielkie obserwatoria – zarówno kosmiczne, jak i naziemne – są gromadzone w takich ilościach, że ich przetworzenie wymaga często użycia sztucznej inteligencji. I to do samego tylko przebrania zebranych danych i wyłowienia z nich pewnych trendów, istotnych informacji.

Człowiekowi trudno jest ogarnąć takie ilości danych, jakie są zbierane przez obserwatoria kosmosu.

Co może pójść nie tak w takim projekcie?

– Bardzo wiele rzeczy. Jeśli myślimy o tym, co działo się na Ziemi, to podczas konstrukcji tego teleskopu, na przykład, były wyraźnie niedoszacowane i czasy, i kosz-

ty pracy nad różnymi elementami tego teleskopu, co przełożyło się na zdecydowane wydłużenie oczekiwania na teleskop i zwiększenie kosztów.

Jeżeli chodzi o to, co teraz może pójść nie tak, już po starcie, który był krytycznym elementem, to teraz to niezwykle skomplikowane urządzenie musi się bezproblemowo rozłożyć. Aktualnie jesteśmy na etapie rozkładania osłony cieplnej. To jest bardzo skomplikowana struktura – pięć warstw, złożonych ze specjalnego materiału o określonych właściwościach termicznych i mechanicznych, który musiał być niezwykle precyzyjnie złożony, żeby się nie rozderzczył podczas rozciągania.

Ta osłona ma kształt takiego latawca, który wzdłuż swojej długiej przekątnej ma ponad 20 metrów, co daje wyobrażenie o tym, jak duży jest ten teleskop.

Ta osłona jest teraz rozkładana, później będzie napięta, a potem przechodzimy do etapu rozkładania samego

zwierciadła, które także musiało być złożone, z racji tego, że teleskop był za duży na jakąkolwiek obecnie używaną rakietę. Narazie ten etap musi pójść bezproblemowo.

Dotarcie na orbitę jest już zagwarantowane, ponieważ krytyczne były te momenty po starcie. Odpalenia silników w określonych momentach skorygowały trajektorię w taki sposób, że właściwie nie musimy się już martwić o dalszy lot. Natomiast jakaś drobna awaria któregoś z bardzo wielu podzespołów tego superskomplikowanego urządzenia może przesądzić o tym, że jakość zdjęć będzie niższa, niż oczekujemy. Albo że trzeba będzie poświęcić kolejny czas na przygotowanie programu obejścia jakiegoś błędu.

Pierwsze obserwacje z Kosmicznego Teleskopu Jamesa Webba mają się pojawić w lipcu?

– To będzie tzw. pierwsze światło, czyli pierwsza obserwacja. Może jeszcze nie to, na co każdy z zespołów rezerwujących czas na Webbie czeka, ale taki pierwszy dowód na to, że teleskop działa jak należy.



Roboty na ulicach

TECHNOLOGIE Roboty dowożące jedzenie i zakupy pod drzwi - pomysł na wykorzystanie tego typu urządzeń do dostarczania zakupów, poczty czy pizzy, poruszających się po chodnikach i ścieżkach rowerowych, powstał jeszcze przed wybuchem pandemii, ale to właśnie w jej wyniku nabrał rozpędu



Niektórzy zagraniczni gracze, na przykład w Stanach Zjednoczonych, mają już po tysiąc takich kurierów. – Roboty do dostarczania jedzenia to naprawdę bliska przyszłość – uważa Sergiusz Lebedyn, założyciel DeliveryCouple. Jego firma jako pierwsza rozwija technologię na rodzimym gruncie.

Pomysł na roboty w tej branży to w Polsce nowość. Sergiusz Lebedyn uważa jednak, że w ciągu dwóch-trzech lat w każdym większym polskim mieście będzie kursowało średnio około 10 tego typu robotów, dostarczając jedzenie i zakupy. Będą to robić na krótszych niż kurierzy odcinkach. Ostatnia mila, czyli dostarczenie paczki do rąk klienta, to znany problem branży logistycznej, a w gastronomii na dodatek jest on silnie związany z czasem dostawy. Restaurator nie zawsze ma pod ręką wolnego kuriera. Takie maszyny to pożądane rozwiązanie również z kilku innych powodów. – Jeśli mówimy o zaletach robotów do dostarczania jedzenia, jest to przede wszystkim cena. Roboty zagospodarują rynek dostaw poniżej 3 kilometrów, więc z jednej strony będzie taniej, z drugiej będzie to bardziej przewidywalne

Roboty do dostarczania jedzenia to naprawdę bliska przyszłość – mówi Sergiusz Lebedyn, założyciel DeliveryCouple

FOT. NEWSERIA BIZNES

i skalowalne – wyjaśnia założyciel DeliveryCouple.

To rozwiązanie sprawdzi się przykładowo w dniach czy godzinach, kiedy zamówień jest najwięcej. Przykładowo na ulubioną pizzę w piątek wieczór czekamy zazwyczaj dłużej niż w pozostałe dni robocze.

– Jednym z powodów, dlaczego tak się dzieje, jest brak kurierów i kierowców. Robotów można zaangażować tyle, ile trzeba w danym momencie – mówi Sergiusz Lebedyn. – Robot niestety nie wejdzie na klatki i nie zapuka do drzwi. Będzie w stanie podjechać pod blok i trzeba będzie zejść po odbiór jedzenia.

Szef start-upu podkreśla, że maszyny nie zastąpią kierowców i kurierów. Zagospodarują bowiem krótsze odcinki dostaw. Do tego dochodzi ugruntowany przez właścicieli styl prowadzenia sklepu, baru czy restauracji, w którym zastosowanie ro-

botów będzie niepraktyczne. Poza tym niektóre sklepy i lokale działają w miejscach, gdzie robot nie jest w stanie podjechać pod same drzwi, zatem trudno będzie szybko i sprawnie załadować do niego jedzenie czy zakupy. – Wtedy oczywiście kierowca jest bardziej osobą odpowiedzialną do tego typu zadania – zaznacza założyciel DeliveryCouple.

W Lublinie, gdzie powstała i funkcjonuje jego firma, rozwiązanie jest obecnie testowane.

Dwa roboty wykonują zlecone dostawy na razie pod opieką operatora, w przyszłości mają pracować prawie zupełnie autonomicznie.

Jeśli chodzi o stosowanie tej technologii w praktyce, nie wszystko jest jednak do końca sprecyzowane. Jak zauważa Lebedyn, w polskim prawodawstwie brakuje szczegółowych regulacji. Spodziewa się jednak ich powstania w ciągu najbliższych kilku lat. Podobnie było, gdy w miastach masowo zaczęły się pojawiać elektryczne hulajnogi.

– Przede wszystkim rząd musi w ogóle się dowiedzieć, że istnieje taka technologia jak roboty do

dostarczania jedzenia, które mogą poruszać się po chodnikach i drogach rowerowych – podpowiada ekspert. – Obecnie takie roboty podlegają pod prawo, które dotyczy autonomicznych pojazdów, testowanych na drogach publicznych. Już teraz rozmawiamy z władzami miast i badamy temat, jak można dostosować to na poziomie lokalnym.

Właściciel DeliveryCouple wskazuje, że roboty powinny poruszać się po chodnikach nie szybciej niż piesi, a więc ok. 8 km na godzinę. Po ścieżkach rowerowych mogłyby jechać znacznie szybciej, w granicy 18 km na godz. (obecna dopuszczalna prędkość dla rowerów i hulajnóg, w tym jednośladów elektrycznych, na takiej ścieżce wynosi 20 km na godz.).

Możliwości robotycznych kurierów były prezentowane i omawiane podczas jednego z ostatnich tegorocznych Thursday Gathering. To cykliczne imprezy, które co czwartek przyciągają do warszawskiego Varso społeczność innowatorów. Organizatorem bezpłatnych i otwartych dla wszystkich chętnych eventów jest Fundacja Venture Café Warsaw.

NEWSERIA BIZNES

Rok później

Bardzo lubię wracać do swojego rodzinnego domu, powroty są też okazją, by spotkać się z rodziną, ostatniego pobytu, mój bardzo

Michał Sieniak

Trafne i proste pytanie. Temat Unii Europejskiej jest częstym „gościem” polskich mediów, a kierunek, w jakim zmierza Unia jest bardzo często poruszany przez polskich polityków. Jak na razie różnica między sytuacją Polski i Wielkiej Brytanii jest zasadnicza: Polska jest w dalszym ciągu częścią struktur europejskich, na które ma realny wpływ, natomiast Wielka Brytania już nie. Myślę, że właśnie tutaj sprawy się trochę komplikują dla „szarego obywatela”, a co więcej dla rządu w Londynie.

Pytania i kawiarnia

Pytań jest mnóstwo:

- Czy mogę przyjechać na dowódzie osobistym?
- Jak długą ważność musi mieć mój paszport?
- Ile mogę zostać chcąc przyjechać do rodziny, znajomych czy wnuków?
- Czy mogę „wpaść” tak po prostu aby szukać pracy?

No właśnie: czy zmiany związane z wyjściem Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej widać gołym okiem? Mnie osobiście wydaje się, że tak. Nie jestem kawoszem, ale bardzo lubię swoją niedzielną rutynę i swój poranny spacer do centrum **WELWYN GARDEN CITY** na moje ulubione waniliowe latte. Welwyn Garden City to naprawdę piękne miasteczko, 20 minut na północ od Londynu, w którym mieszkam już od prawie 17 lat.

W październiku zauważyłem, że jedna z moich lokalnych kawiarni jest otwierana później niż zwykle. Pomyślałem, że warto zapytać, co jest tego przyczyną. Powiedziano mi, tak jak przypuszczałem, że niestety brakuje im personelu. Ta konkretna kawiarnia zatrudniła ostatnio dwie nowe osoby, jednak jedna z nich, jak mi powiedziano, bardzo szybko zrezygnowała.

Kogo brakuje

Jestem pewien, że nikt nie będzie zaskoczony, jeśli powiem, że brytyjska gospodarka była i jest w dalszym ciągu zależna od „zagranicznej siły roboczej”. Różne dane sugerują, że:

- Branża hotelarska zatrudniała 3 miliony ludzi przed pandemią, a 30 proc. jej pracowników pochodziło z zagranicy
- Sektor budowlany, szczególnie w Londynie (28 proc.), opierał się na obywatelach z krajów UE
- Według najnowszych danych (druga połowa 2021 roku), w sektorze opieki było aż 112 000 wolnych miejsc pracy
- W branży przetwórstwa mięsnego, w której 2/3 zatrudnionych stanowią pracownicy spoza Wielkiej Bry-



tanii, pod koniec sierpnia 2021 brakowało 14 000 osób na 95 000 zatrudnionych w tym sektorze

Istnieje wiele powodów, dla których tak się dzieje: zmiany w przepisach imigracyjnych, zmiany w naszych „modelach pracy” np. praca zdalna, pandemia czy właśnie wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej; to tylko niektóre z nich.

Wizy i rolnictwo

Innym ciekawym przykładem jest ważne dla brytyjskiej gospodarki rolnictwo. Chociaż pochodzę z Lublina, jako dziecko spędziłem wiele czasu odwiedzając moich kuzynów i dziadków w stosunkowo dużej wsi niedaleko Rzeszowa. Pamiętam żniwa, wypatrywanie mego wujka, brata babci, który wychodził z domu bardzo wcześnie rano, i który wracał do domu późno; często zmęczony, ale i szczęśliwy, ponieważ praca na roli dawała mu wiele satysfakcji i pozwalała mu czuć się blisko natury.

Myślę, że rolnictwo zawsze było silnie zakorzenione w „kulturze pracy” polskiego narodu. Dziś sytuacja się zmieniła, ponieważ młodzi ludzie często przenoszą się do miast w poszukiwaniu pracy i lepszego życia.

Kilka miesięcy temu natknąłem się na bardzo ciekawy artykuł opublikowany w Emerging Europe o wpływie Brexitu na brytyjski przemysł rolniczy. Często zastanawiałem się, co stanie się z niektórymi sektorami tutejszej gospodarki po zakończeniu okresu przejściowego.

Dobłą wiadomością jest to, że rząd brytyjski zwiększył do 30 000 liczbę wiz dla pracowników sezonowych, którzy będą mogli przyjechać do Wielkiej Brytanii na okres do 6 miesięcy.



Listopadowe testy w Lublinie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

ej. Co się zmieniło się w Anglii

ego Lublina. Miasto fantastycznie się rozwija i każdy taki przyjazd jest w dużym stopniu powodem do dumy. Oprócz odwiedzin z przyjaciółmi, odnowić dawne znajomości. Choć jestem gadułą, bardzo lubię przebywać z ludźmi i ich słuchać. W czasie mojego do dobry kolega, Piotrek zapytał: „A co tak naprawdę zmieniło się w Wielkiej Brytanii od jej wyjścia z Unii Europejskiej?”



Niestety, na tym dobre wiadomości się kończą. To nowe „rozwiązanie wizowe” wiąże się z wysoką ceną. Ta „wizowa przyjemność”

będzie kosztować 244 funtów, co dla wielu potencjalnie zainteresowanych osób może być po prostu zbyt dużą barierą finansową.

Co więcej, obywatele niektórych krajów, np. Turcji czy Macedonii zapłacą mniej (o 55 funtów) niż pracownicy sezonowi z innych państw np. Rumunii, Bułgarii czy Słowenii. Powód? Niektóre kraje nie są członkami tzw. Council of Europe's Social Chapter.

Wnioski i zaświadczenia

Czy są jeszcze jakieś inne poważne przeszkody, które mogą powstrzymać ludzi przed przyjazdem do Wielkiej Brytanii?

Oczywiście, wiele.

Każda osoba składająca wniosek będzie musiała wykazać, że ma na koncie wystarczającą ilość pieniędzy na swoje utrzymanie, co najmniej **1270 funtów**. Każdy pracodawca będzie musiał również wystawić zaświadczenie o tzw. sponsorowaniu (certificate of sponsorship).

Każdy aplikujący będzie musiał udać się do centrum składania wniosków wizowych, gdzie zostanie mu zrobione zdjęcie i pobrane odciski palców. Dużo „zachodu”? Myślę, że tak.

Czy przyjechałbym dzisiaj do Wielkiej Brytanii wiedząc, że trzeba będzie przejść przez tak wiele niepotrzebnych biurokratycznych przeszkód? Odpowiedź jest prosta: nie, bo będzie dużo prościej (i szybciej!) wyjechać do Niemiec czy Holandii.

Czy to już koniec „sagi aplikacyjnej”? Nie, wątpliwych decyzji jest wiele więcej niż nam się wydaje.

Na przykład: jeśli wnioskodawca nie będzie mógł spełnić wymaganych kryteriów finansowych, nadal będzie mógł przyjechać do Wielkiej Brytanii, aczkolwiek będzie musiał liczyć na wsparcie finansowe swojego pracodawcy. Proces składania wniosków jest tak skonstruowany, że nie można go zastosować w innych sektorach gospodarki, a zatem większość pracowników sezonowych będzie zmuszona do kontynuowania pracy na farmach. Czy taka sytuacja, nieznajomość tutejszych praw czy bariera językowa może spowodować wyjazd w pracy? Myślę, że taki scenariusz jest możliwy.

Naprawdę zdumiewające jest to, że w 2019 roku 98 proc. (!) całej siły roboczej w przemyśle rolniczym pochodziło z Rumunii i Bułgarii. Moim zdaniem rząd wprowadził system, który jest skomplikowany i, szczerze mówiąc, ekonomicznie naiwny. Zastąpienie „morza obywateli UE” pracujących w rolnictwie, chętnych do podjęcia pracy na brytyjskich farmach nie będzie łatwe, a tych zmian nie da się tak po prostu wprowadzić z dnia na dzień.

Moim zdaniem ta krótkowzroczna polityka brytyjskiego rządu będzie miała szkodliwy wpływ na przemysł rolniczy.

Obawiam się również, że w rezultacie będziemy płacić wyższe ceny za żywność w naszych supermarketach.

Ze względu na potencjalny brak pracowników jestem również pewien, że koszt



lokalnej produkcji żywności wzrośnie, a my jako naród będziemy nadal importować owoce i warzywa, niezależnie od ubocznych skutków Brexitu i dodatkowej biurokracji.

Freedom of movement

Jest jeszcze jeden aspekt, mnie szczególnie bliski, który w tym kontekście warto poruszyć. Swoboda przemieszczania, czyli tak zwany freedom of movement, jest od wielu lat częścią naszego życia. Jest mocno zakorzeniona w naszej świadomości. Zawsze docenialiśmy możliwość życia w różnych częściach Europy. Każde doświadczenie otwierało nam nowe horyzonty i uczyniło z nas bardziej „światłych obywateli”; tak przynajmniej mi się wydaje. Dla wielu z nas, swobodne przemieszczanie się stało się częścią naszego DNA.

31 grudnia 2020 Wielka Brytania zakończyła oficjalnie swoje członkostwo w Unii Europejskiej. Chociaż Wielka Brytania opuściła blok państw członkowskich pod koniec stycznia 2020, to właśnie 31 grudnia, skończył się tak zwany okres przejściowy. Swoboda przemieszczania odegrała bardzo istot-

Czy przyjechałbym dzisiaj do Wielkiej Brytanii wiedząc, że trzeba będzie przejść przez tak wiele niepotrzebnych biurokratycznych przeszkód? Odpowiedź jest prosta: nie, bo będzie dużo prościej (i szybciej!) wyjechać do Niemiec czy Holandii – pisze Michał Siewniak

FOT. ARCHIWUM MICHAŁA SIEWNIAKA

na rolę w naszym życiu. Co więcej, dla wielu osób, także dla mojej rodziny, stała się w jakimś stopniu „sposobem na życie”. To właśnie dzięki jednemu z najważniejszych filarów europejskiej tożsamości, mogłem podjąć pracę w dowolnym kraju Unii Europejskiej, studiować i uczestniczyć w wielu programach stypendialnych oraz zdobyć dodatkowe kwalifikacje. To właśnie już po wejściu Polski do Unii Europejskiej bez żadnych przeszkód mogłem wyjechać na rok do Włoch. Moja żona, Chorwatka, miała trochę „administracyjnych perturbacji” związanych z zarejestrowaniem swojego pobytu, ponieważ w 2004 roku Chorwacja nie należała jeszcze do struktur europejskich.

Frustrujące wyzwanie

Mam świadomość, że ten nowy rozdział w historii Wielkiej Brytanii, poza Unią Europejską, nie jest „końcem świata”. Wiem, że każdy z Nas z pewnością przyzwyczai się do nowej rzeczywistości. Aczkolwiek dla mnie osobiście to mocno rozczarowujące, że podczas gdy portugalskie wino, hiszpańskie pomarańcze i francuski ser nadal będą się swobodnie przemieszczać, bez dodatkowych opłat i ceł, ludzie nie będą już bez ograniczeń mogli korzystać z tych fantastycznych przywilejów.

Sam często się zastanawiam co należy zrobić, aby w przyszłości złagodzić braki kadrowe w kluczowych branżach gospodarki Wielkiej Brytanii: Lepsze płace? Warunki pracy? Czy „obsesja” na punkcie przepisów imigracyjnych też stanie się „ofiara” obecnego kryzysu? Brak porannej latte to nie koniec świata, ale brak wystarczającej liczby osób do pracy w domach opieki społecznej, pielęgniarek troszczących o pacjentów, pracowników sezonowych, kierowców zapewniających, że półki sklepowe nie są puste, to są zdecydowanie niepokojące sygnały.

Czy to jest ta „globalna Brytania”, którą rząd obiecywał obywatelom kilka lat temu?

Nie sądzę.

Tylko w zeszłym tygodniu, w ankiecie zorganizowanej przez Brytyjską Izbę Gospodarczą właściciele firm, z którymi rozmawiano, mieli dość podobne refleksje na temat różnych aspektów rzeczywistości jednego roku handlu poza jednolitym rynkiem i unią celną.

„Niewątpliwie było to wyzwanie. Frustrujące. Ogromny spadek sprzedaży. Unie-możliwienie konkurencji w Europie” – to tylko niektóre z komentarzy.

Czego nam brakuje

Mam oczywiście głęboką świadomość, że pandemia, której do tej pory nie wspominałem, spowodowała, że również rząd na wyspach musiał – jak to potocznie mówią Brytyjczycy – „zaparkować” inne problemy, także te związane z brakami siły roboczej w wielu gałęziach brytyjskiej gospodarki.

Temat przyszłości Europy, kierunku w jakim zmierzają Unia Europejska często „elektryzuje” polskich polityków i nasze społeczeństwo. Galopująca polaryzacja debaty publiczno-politycznej powoduje, że znalezienie wspólnego mianownika czy porozumienia jest trudne. Wydaje mi się, że właśnie ze względu na „kompleksowość i wielopłaszczyznowość” europejskiej rzeczywistości, warto pamiętać, że znalezienie jednoznacznej odpowiedzi na nurtujące nas pytania, także dotyczące naszej roli w europejskiej wspólnotie, potrzeba politycznej asertywności, woli budowania dialogu, obywatelskiego pragmatyzmu oraz szukania kompromisu, którego dzisiaj wszystkim nam tak często brakuje.



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): brak spektakli
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK

SOBOTA: **Czego nie widać** – 19.00
NIEDZIELA: **Czego nie widać** – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1):
SOBOTA: **Szewczyk Dratewka** – 16.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA: **Koncert: Małgorzata Walewska Filmowo** – 18.00 NIEDZIELA: **Koncert: Małgorzata Walewska Filmowo** – 17.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak spektakli

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: **Festiwal Noworoczny Orkiestry Filharmonii Lubelskiej 2022 USA Tour** – 19.00 SOBOTA: **Festiwal Noworoczny Orkiestry Filharmonii Lubelskiej 2022 USA Tour** – 18.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: **C'Mon C'Mon** – 17.15;

Clifford. Wielki czerwony pies – 10.00; **Dom Gucci** – 19.40; **Dziewczyny z Dubaju** – 14.10, 21.00; **King's Man: Pierwsza misja** – 11.00, 13.40, 16.20, 19.00, 21.40; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 10.00, 11.00, 12.20, 13.20, 14.40, 15.40, 17.00, 18.10, 19.20, 20.30, 21.40; **Licorice Pizza** – 18.00; **Matrix Zmartwychwstania 2D** – 15.30, 18.40, 21.50; **Nasze magiczne Encanto** – 10.00; **Sing 2** – 13.10, 15.40; **Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing** – 10.10, 11.20, 12.10, 14.30, 15.20, 18.30; **Spider-Man: Bez drogi do domu napisy** – 12.30, 17.40, 20.50, 21.40; **W 80 dni dookoła świata** – 10.10, 12.10 SOBOTA NIEDZIELA: **C'Mon C'Mon** – 17.15; **Clifford. Wielki czerwony pies** – 10.00; **Dom Gucci** – 19.40; **Dziewczyny z Dubaju** – 14.10, 21.00; **King's Man: Pierwsza misja** – 11.00, 13.40, 16.20, 19.00, 21.40; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 10.00, 11.00, 12.20, 13.20, 14.40, 15.40, 17.00, 18.10, 19.20, 20.30, 21.40; **Licorice Pizza** – 18.00; **Matrix Zmartwychwstania 2D** – 15.30, 18.40, 21.50; **O czym dzisiaj marzą zwierzęta** – 10.20; **Sing 2** – 13.10, 15.40; **Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing** – 10.10, 11.20, 12.10, 14.30, 15.20, 18.30; **Spider-Man: Bez drogi do domu napisy** – 12.30, 17.40, 20.50, 21.40; **W 80 dni dookoła świata** – 10.10, 12.10

CINEMA CITY FELICITY (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: **Clifford. Wielki czerwony pies** – 11.10; **Dom Gucci** – 17.50; **Dziewczyny z Dubaju** – 21.40; **King's Man: Pierwsza misja** – 11.30, 14.10, 16.50, 19.30, 22.10; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 10.20, 11.20, 12.40, 13.30, 15.15, 16.00, 17.20, 18.20, 19.40, 20.40, 22.00; **Lamb** – 21.10; **Licorice Pizza** – 15.40, 18.40; **Matrix Zmartwychwstania 2D** – 10.50, 15.15, 18.20, 21.30; **Matrix Zmartwychwstania 4DX** – 20.50; **Misieć: Ekipa na wakacjach** – 10.00; **Nasze magiczne Encanto** – 13.10; **Sing 2** – 13.30, 14.50; **Spider-Man: Bez drogi do domu 2D dubbing** – 10.00, 12.10, 14.00, 17.30; **Spider-Man: Bez drogi do domu 2D napisy** – 12.10, 17.10, 20.20, 20.40; **Spider-Man: Bez drogi do domu 4DX dubbing** – 11.20; **Spider-Man: Bez drogi do domu 4DX napisy** – 14.30, 17.40; **W 80 dni dookoła świata** – 10.10, 15.50 SOBOTA NIEDZIELA: **Clifford. Wielki czerwony pies** – 11.10; **Dom Gucci** – 17.50; **Dziewczyny z Dubaju** – 21.40; **King's Man: Pierwsza misja** – 11.30, 14.10, 16.50, 19.30, 22.10; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 10.20, 11.20, 12.40, 13.30, 15.15, 16.00, 17.20, 18.20, 19.40, 20.40, 22.00; **Lamb** – 21.10; **Licorice Pizza** – 15.40, 18.40; **Matrix Zmartwychwstania 2D** – 10.50, 15.15, 18.20, 21.30; **Matrix Zmartwychwstania 4DX** – 20.50; **Misieć: Ekipa na wakacjach** – 10.00; **Nasze magiczne Encanto** – 13.10; **O czym dzisiaj marzą zwierzęta** – 10.00; **Sing 2** – 13.30, 14.50; **Spider-Man: Bez drogi do domu 2D dubbing** – 10.00, 12.10, 14.00, 17.30; **Spider-Man: Bez drogi do domu 2D napisy** – 12.10, 17.10, 20.20, 20.40; **Spider-Man: Bez drogi do domu 4DX dubbing** – 11.20; **Spider-Man: Bez drogi do domu 4DX napisy** – 14.30, 17.40; **W 80 dni dookoła świata** – 10.10, 15.50

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **Clifford. Wielki czerwony pies** – 10.00, 11.20, 13.40, 16.00; **Dom Gucci** – 20.35; **Dziewczyny z Dubaju** – 14.50, 17.55, 21.00; **King's Man: Pierwsza misja** – 11.35, 14.30,

17.25, 20.00; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 10.30, 12.00, 12.50, 14.20, 15.15, 16.40, 17.40, 18.20, 19.00, 20.00, 21.20; **Matrix Zmartwychwstania** – 11.45, 17.30, 20.45; **Nasze magiczne Encanto** – 10.30; **Sing 2** – 12.20, 15.00; **Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing** – 10.45, 13.00, 14.00, 17.15, 19.30; **Spider-Man: Bez drogi do domu napisy** – 16.15, 20.30 SOBOTA NIEDZIELA: **Clifford. Wielki czerwony pies** – 10.00, 11.30, 16.00; **Dom Gucci** – 20.35; **Dziewczyny z Dubaju** – 14.50, 17.55, 21.00; **King's Man: Pierwsza misja** – 11.35, 14.30, 17.25, 20.20; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 10.30, 12.00, 12.50, 14.20, 15.15, 16.40, 17.40, 18.20, 19.00, 20.00, 21.20; **Matrix Zmartwychwstania** – 11.45, 17.30, 20.45; **Nasze magiczne Encanto** – 10.30; **O czym dzisiaj marzą zwierzęta** – 13.50; **Poranki: Bing** – 10.00; **Sing 2** – 12.20, 15.00; **Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing** – 10.45, 13.00, 14.00, 17.15, 19.30; **Spider-Man: Bez drogi do domu napisy** – 16.15, 20.30

KINO BAJKA (ul. Radziszelewskiego 8): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Jak ocalić smoka** – 12.15; **W 80 dni dookoła świata** – 12.30; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 14.00, 16.00, 18.00; **Licorice Pizza** – 14.00; **Trufflarze** – 16.30; **Lamb** – 18.15; **Matki równoległe** – 20.00; **C'Mon C'Mon** – 20.15

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Benedetta** – 17.00; **Powrót do tamtych dni** – 19.30 SOBOTA: **Titane** – 18.00; **Benedetta** – 20.00 NIEDZIELA: **Powrót do tamtych dni** – 17.00; **Benedetta** – 19.00

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: **Hiszpański romans** – 19.00 NIEDZIELA: **Hiszpański romans** – 18.00

DDK CZECHÓW (ul. Kiepy 5a): brak seansów

PUŁAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK: **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 16.00, 18.00, 20.00; **Sing 2** – 11.30, 13.45 SOBOTA NIEDZIELA: **Clifford. Wielki czerwony pies** – 12.00; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 16.15, 18.15, 20.15; **Sing 2** – 14.00

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 16.00, 18.00, 20.00; **Sing 2** – 11.30, 13.45 SOBOTA NIEDZIELA: **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 14.15, 16.15, 18.15, 20.15; **Sing 2** – 12.00

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 13.30, 19.50; **Jak ocalić smoka** – 15.30; **King's Man: Pierwsza misja** – 17.15

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: **Clifford. Wielki czerwony pies** – 12.00; **Dziewczyny z Dubaju** – 20.00; **King's Man: Pierwsza misja** – 17.30, 20.15; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 13.45, 16.00, 18.15, 20.30; **Licorice Pizza** – 16.45; **Sing 2** – 12.00, 14.30; **Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing** – 14.15, 17.00; **Spider-Man: Bez drogi do domu napisy** – 19.30 SOBOTA NIEDZIELA: **Clifford. Wielki czerwony pies** – 12.00; **Dziewczyny z Dubaju** – 20.00; **King's Man: Pierwsza misja** – 17.30, 20.15; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 13.45, 16.00, 18.15, 20.30; **Licorice Pizza** – 16.45; **O czym dzisiaj marzą zwierzęta** – 12.45, 14.45; **Sing 2** – 12.00, 14.30; **Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing** – 14.15, 17.00; **Spider-Man: Bez drogi do domu napisy** – 19.30

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Chłopiec z chmur** – 15.30; **King's Man: Pierwsza misja** – 20.15; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 18.00, 20.00; **Matrix Zmartwychwstania** – 17.00; **Misieć: Ekipa na wakacjach** – 13.30 SOBOTA: **Chłopiec z chmur** – 15.00; **King's Man: Pierwsza misja** – 17.30; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 18.00, 20.15; **Matrix Zmartwychwstania** – 20.15; **Misieć: Ekipa na wakacjach** – 11.00, 13.00 NIEDZIELA: **Chłopiec z chmur** – 15.00; **King's Man: Pierwsza misja** – 19.45; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 17.30, 20.00; **Matrix Zmartwychwstania** – 17.00; **Misieć: Ekipa na wakacjach** – 11.00, 13.00

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Misieć: Ekipa na wakacjach** – 14.45, 16.30; **Koniec świata czyli Kogel Mogel 4** – 18.15, 20.15 **LUBARTÓW – LEWART** (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **W 80 dni dookoła świata** – 15.00; **Sing 2** – 17.00; **Matrix Zmartwychwstania** – 20.00

Piramidy Lublina

DO ZOBACZENIA W środę, 12 stycznia o godzinie 18 w Domu Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a) rozpocznie się wernisaż wystawy fotografii Stanisława Kusiaka „Piramidy Lublina”.

Wystawa jest próbą zaprezentowania Lublina z innej strony niż historyczna. Autor prac, Stanisław Kusiak, stara się odkryć

przed widzem nową architekturę Lublina, widzianą szerokąkątym obiektywem i po „skosach”.

- Ucierpiało na tym kilka fotograficznych zasad, wedle których winien być tworzony obraz fotograficzny – mówi Stanisław Kusiak.

Wstęp wolny.

DAD



FOT. STANISŁAW KUSIAK

Małgorzata Walewska w Teatrze Muzycznym

NA SCENIE W sobotę, 8 stycznia o godzinie 18 w Teatrze Muzycznym w Lublinie (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert Małgorzaty Walewskiej. Artystka wystąpi także w drugim terminie: 9 stycznia o godz. 17.

Małgorzata Walewska to mezzosopranistka, gwiazda opery, która śpiewała na deskach najważniejszych światowych teatrów, w tym Metropolitan Opera w Nowym Jorku

Podczas koncertu artystka wykona przeboje muzyki filmowej: „Don't Cry for Me Argenti-



na”, „New York, New York”, „Hijo de la Luna”, „Summertime” czy

„Moon River”. Bilety na wydanie kosztują 110 zł.

DAD

Łowca

DO ZOBACZENIA W ramach cyklu Miasto movie Warsztaty Kultury (ul. Grodzka 5a) pokażą film „Łowca”. Projekcja we środę, 12 stycznia, o godzinie 19.

To historia myśliwego, któremu firma biotechnologiczna zleca wytropienie ostatniego żyjącego tygrysa tasmańskiego, ostatnio widzianego na wolności w 1932 roku. Scenariusz filmu oparto na bestsellerze Julii Leigh z 1999 roku.

W roli tytułowej Willem Dafoe, a partnerują mu między innymi Sam Neil, Frances O'Connor, Morgana Davies i Jacek Koman - Bohater początkowo zakłada, że zlecenie, którego się podjął to kolejna rutynowa praca. Po dotarciu na Tasmanię oka-



zuje się jednak, że sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana niż przewidywał. Na miejscu trwają m.in. protesty ekologów, walki i konflikty wewnątrz lokal-

nej społeczności oraz nieuczciwe interesy płacącej mu korporacji - opisują organizatorzy projekcji.

Wstęp wolny.

DAD



Styczeń w Teatrze Andersena

NA SCENIE Mieszczący się w budynku Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) Teatr Andersena ogłosił repertuar na początek 2022 roku. W styczniu widzowie zobaczą trzy spektakle: „Szewczyka Dratewkę”, „Pyzę na polskich drózkach” oraz „Proszę Słonia”

Na początek pokazy „Szewczyka Dratewki”. To spektakl dla dzieci w wieku od 3 lat. Znana opowieść zostaje przedstawiona w kuchennej scenerii przy użyciu kuchennych sprzętów, w towarzystwie smaków i zapachów. Wszystkie postaci bajki powstają na oczach widza.

Terminy pokazów: 8 i 15 stycznia, godzina 16; 9 i 16 stycznia, godzina 12. Spektakle w dni powszednie dla grup zorganizowanych: 11 – 14 stycznia, godzina 9 i 11.

Kolejna styczniowa propozycja to „Pyza na polskich drózkach” Daniela Arbaczewskiego dedykowana najmłodszym widzom. Tytułowa Pyza zabierze dzieciaki na ścieżki, gdzie sama stawia pierwsze kroki.

Pokazy: 22 stycznia godzina 16; 23 stycznia godzina 12. Spektakle w dni powszednie dla grup zorganizowanych: 18 – 21 stycznia, godzina 9:30 i 11.

Ostatni styczniowy spektakl Teatru Andersena to „Proszę Słonia” w reżyserii Arkadiusza Klucznika. To historia chłopca,

który nie umiał urosnąć i słonia, który rósł ponad miarę.

Spektakle weekendowe: 29 stycznia; 5 lutego, godzina 16; 30 stycznia; 6 lutego, godzina 12. Spektakle w dni powszednie dla grup zorganizowanych: 27 – 28 stycznia; 1 – 4 lutego, godzina 9:30 i 11:30.

Bilety indywidualne na spektakle weekendowe można zakupić w serwisie Bilety24 i w kasie teatru, natomiast na spektakle w dni powszednie tylko w kasie teatru.

DAD

Trzy filmy

DO ZOBACZENIA W styczniu w ramach działającego w Chatce Żaka DKF „Bariera” będzie można zobaczyć trzy głośne filmy: „Benedetta”, „Titane” i „Lamb”.

11 stycznia organizatorzy zapraszają na najnowszy film Paula Verhoevena. Jego „Benedetta” to historia żyjącej w XVII zakonnicy, którą prześladowały niepokojące wizje religijne. Wzbudza one niepokój Watykanu, który inicjuje w tej sprawie śledztwo.

18 stycznia projekcja „Titane” Julii Ducournau; produkcja, która zdobyła Złotą Palmę na ostatnim festiwalu w Cannes. - To dzika,

rozsadzająca ekran opowieść o seryjnej morderczyni, która nie pozwala sprowadzić się do roli seksualnego przedmiotu - twierdzą organizatorzy.

Ostatni styczniowy seans odbędzie się 25 dnia miesiąca. Widzowie zobaczą przedziwne „Lamb”. Położoną na islandzkim odludziu owczą farmę prowadzi wycofana z życia, bezdzietna para. Ich spokojna, wypełniona pracą krzątania odmieni się, gdy w zagrozie przyjdzie na świat niezwykła istota.

Seanse odbywają się we wtorki o godz. 18. Bilety: 12/15 zł.

DAD



FOT. PRZEMYSŁAW BATOR

Miastoczułość

PLASTYKA Warsztaty Kultury w Lublinie (ul. Grodzka 7) zapraszają dzieci w wieku 7-10 lat na zajęcia plastyczne z cyklu „Miastoczułość”, które odbędą się 9 stycznia o godz. 11.

Uczestnicy zajęć zaprojektują wyjątkową mapę niezwykłego miasta. - Czy to będzie Lublin? Z pewnością nie taki, jaki widzimy na co dzień. Na bazie wielkoformatowej pracy powstanie pocztówka, której egzemplarze zostaną wysłane pocztą do uczestników warsztatów - twierdzą organizatorzy.



Udział bezpłatny, liczba miejsc ograniczona. Zapisy przez formularz online do-

stępny na stronie Warsztatów Kultury.

DAD

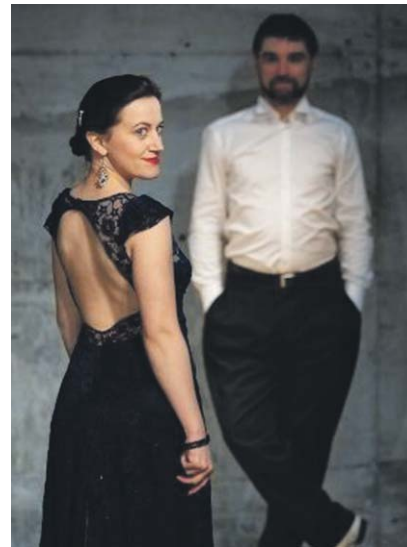
Powiększenie 3

DO ZOBACZENIA W niedzielę, 9 stycznia o godzinie 15 w Galerii Labirynt Plaza (ul. Lipowa 13) rozpocznie się oprowadzanie po wystawie „Powiększenie 3”. To trzecia odsłona cyklu wystaw prezentujących twórczość lokalnego środowiska artystycznego. Na ekspozycji prezentowane są prace Magdaleny Franczak, Pawła Korbusa i Ewy Zarzyckiej.

W niedzielę o 15 będzie można zwiedzić wystawę z przewodnikiem Krystianem Kamińskim. Udział w oprowadzaniu jest bezpłatny, obowiązują zapisy internetowe poprzez formularz dostępny na stronie galerii. W jaki sposób dokonuje się przekładu wartości artystycznej na finansową? Jakie zmienne uwzględnia ten proces, czy wartości np. społeczne wywierają na niego wpływ? W jakim zakresie wartość ekonomiczna może stanowić odzwierciedlenie tej niematerialnej? To tylko niektóre z pytań, które towarzyszą wystawie.

DAD

Tango argentyńskie



TANIEC Lubelskie Stowarzyszenie Tanga zaprasza wszystkich chętnych do udziału w trzymiesięcznym kursie tanga argentyńskiego od podstaw. Zajęcia będą odbywać się w poniedziałki o godz. 21. Start 10 stycznia.

Warsztaty dedykowane są osobom początkującym, zarówno parom jak i solistom. Zajęcia potrwać trzy miesiące, a poprowadzą je instruktorzy Adrian Otock i Monika Piekarcz.

Cena karnetu na cały kurs : 270 zł (3 miesiące, 12 zajęć). Jednorazowe zajęcia: 30 zł. Zapisy: e-mail: biuro@lubelskietango.pl, tel. 505 66 80 16.

DAD

Cezary Jurkiewicz w Klubie Kazik



STAND UP W środę, 12 stycznia o godzinie 19 w Klubie Studenckim Kazik (ul. Nadbystrzycka 40a) wystąpi Cezary Jurkiewicz. Warszawski komik i jeden z założycieli Stand-up Polska. Zajmuje się Stand-upem od 2008 roku. W Lublinie zaprezentuje nowy materiał zatytułowany „Krótkie śpięcie”.

Bilety w cenie 35 złotych dostępne m.in. na kupbilecik.pl.

DAD

Goło i wesoło

NA SCENIE W poniedziałek, 10 stycznia, w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) będzie można dwukrotnie zobaczyć spektakl komediowy „Goło i wesoło”. Pokazy odbędą się o godzinie 17.30 i 20.30.

Komedia „Goło i wesoło” Stephena Sinclair’a i Anthony’ego McCartena od czasu prapremiery w Mercury Theatre w Auckland w Nowej Zelandii w 1987 roku nie schodzi z afisza. Spektakl wystawiany był między innymi w USA, Kanadzie, Anglii czy Francji. Wszędzie przyjmowany jest z entuzjazmem – zarówno przez publiczność, jak i krytyków teatralnych.

Akcja nowej polskiej odsłony tej komedii przenosi się do Tomaszowa Mazowieckiego. W obsadzie znaleźli się Katarzyna Ptaszńska, Sebastian Cybulski, Wojciech Soltan, Michał Lesień-Głowacki, Michał Meyer, Marek Kaliszuk i Piotr Zelt.

Ceny biletów: 55, 75, 100, 130, 150 zł.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

SPRZEDA Z WOLNEJ RĘKI
w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty

lokal mieszkalny, położony przy ul. Włodawskiej 8 w miejscowości Hańsk Pierwszy gmina Hańsk, o powierzchni 62,5 m², dla którego urządzono księgę wieczystą numer LU1W/00026925/8 za cenę nie niższą niż 158.873,00 zł.

Oferty proszę składać do biura Syndyka pod adresem al. Spółdzielczości Pracy 36C/8, 20-147 Lublin, tel. 796 098 565

in630

SĘDZIA-KOMISARZ

ZAWIADAMIA

iz w toku postępowania upadłościowego Ireny Borkowskiej jako osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (sygn. akt IX GUp 32/15 „of”) został sporządzony i przekazany sędziemu-komisarzowi w dniu 12 października 2021 r. ostateczny plan podziału funduszy masy upadłości Ireny Borkowskiej jako osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, który można przeglądać w sekretariacie sądu tut. wydziału (Sąd Rejonowy Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku, IX Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 18, 21-040 Świdnik) oraz że w terminie dwóch tygodni od obwieszczenia można wnieść przeciwko niemu zarzuty.

in631

KURTKI I PŁASZCZE**CENTRUM
GARNITUROWE**tel. 731-12-11-11
MELGIEWSKA 11

TJ2443

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:**Agnieszka Brania**agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012**Sylwia Karłowicz**sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404**Patrycja Dubicka**patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019**Biuro Ogłoszeń**eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

bi0031

BIZNES I FINANSE

POŻYCZKA dla zadłużonych. Bez BIK, pozabankowa. Bezpiecznie i uczciwie. Dojazd do klienta. Tel. 667 181 323.

203621L01A

MATRYMONIALNE

JESTEM po siedemdziesiątce, 185 cm wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję drugiej połowy, jestem fizycznie sprawny, jeżdżę samochodem. Tel. 530 061 027.

187421L01A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni, tel. 503034634.

195821L01A

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

ZAMOJSKI Szpital Niepubliczny Spółka z o.o. ul. Peowików 1, Zamość zatrudni lekarzy na dyżury w Poradni Nocnej i Świątecznej Opiece Lekarskiej (umowa cywilnoprawna, umowa zlecenia). Telefon 84 677 5021.

193021L01A

RÓŻNE

GROBOWIEC 3-os.; Unicka - Lublin; obok kaplicy; przy alei głównej; telefon (po godz. 18'stej): 505 077 645

000322L01A

PROFESJONALNA hodowla owczarka niemieckiego „Animar” ma do sprzedania rodowodowe szczenięta z wybitnym pochodzeniem. Tel. 500207199.

202721L01A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Odnieżanie dachów. placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

170721L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

203521L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01A

zamów swoje
ogłoszenie
drobnetel. 81
46 26 820

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

tel. 81 46-26-820 reklama@dziennikwschodni.pl

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

in/zajawki/bi0013a



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Ryby na widelcu

Nadal jemy 3 razy mniej ryb niż inni Europejczycy. Z Nowym Rokiem warto to zmienić. Specjalnie dla nas Maestro Jean Bos, nadworny kucharz króla Belgów wybrał iście królewski przepis na węgorza w ziołowym sosie. Agnieszka Filiks podpowiada, jak zrobić liny w śmietanie, a włoski szef kuchni Ivo Violante poleca smaczną solę w pomidorach

Waldemar Sulisz

Jemy karpia od święta, a przecież to nasza, bardzo smaczna ryba. W dodatku w naszym województwie mamy sporo stawów rybnych, na nawet regionalną szyneczkę z karpia, której zazdrości nam cała Polska. Z rzecznych ryb warto zainteresować się linem, szczupakiem, miętusem czy sandaczem. W sklepach kupicie także smaczne ryby morskie. Oto trzy bardzo popularne i smaczne ryby. Co warto o nich wiedzieć?

Dorsz

Maksymalna długość ciała dorsza atlantyckiego sięga 2 m, a dorsza bałtyckiego: 1,3 m. Suszony na mrozie dorsz to prowiant Wikingów podczas ich długodystansowych wypraw łodziami po północnym Atlantyku. O powszechności dorsza na stołach społeczeństw północnoatlantyckich świadczy wydana w USA w 1858 roku Encyklopedia Handlu i Nawigacji Handlowej, zawierająca lakoniczny opis dorsza: dorsz – gatunek ryby, znany tak powszechnie, że nie potrzeba go opisywać.

Sandacz

Pierwsze intensywne polowanie rozpoczyna o brzasku, drugie na godzinę przed zachodem. Sandacze dobrze widzą i poszukują pożywienia również w pogodną noc, w świetle księżyca i gwiazd. Sandacz tak długo goni upatrzoną zdobycz, dopóki jej nie doścignie lub nie straci z pola widzenia. W trakcie pościgu porusza się w wodzie charakterystyczną dla siebie linią zygzakowatą, atakuje zaś z małej odległości. Szybkość z jaką dopada zdobycz, dochodzić może nawet do 30 km/h.

Sola

Sola to ryba atlantycka z grupy płastug. Występuje w Oceanie Atlantyckim, Morzu Północnym i Morzu Śródziemnym. Kształt jej ciała przypomina kropkę: z przodu owalnie zaokrągloną i zbiegającą się ku tyłowi; asymetrycznie spłaszczoną.

Sola osiąga długość 15-45 cm., przeciętnie waży 40 dag. W kuchni francuskiej uważa się ją za rybę najwykwintniejszą. Mięso soli jest białe, delikatne i jędrne, chude, łatwo oddziela się od ości.

Jak przyrządzać ryby?

Optymalnym sposobem przyrządzania ryb jest gotowanie na parze lub pieczenie w folii. Trwa to krótko, filety stają się bardziej aromatyczne. Ponadto przyrządzona w ten sposób ryba zawiera wszystkie składniki odżywcze, natomiast ma o wiele mniej tłuszczu niż smażona na patelni.



Ryby należy zawsze solić w ostatniej chwili – tuż przed włożeniem do piekarnika. Sól powoduje wyciekanie z nich cennych składników.

Za to olejem, ziołami czy rozdrobnionym czosnkiem bez obaw można nacierać je wcześniej. A teraz kilka sprawdzonych przepisów. Na początek mój ulubiony dorsz z limonką, przepis za książką „Pikantne dania” BBC Books.

Dorsz z limonką

SKŁADNIKI: 2 filety z dorsza bez skóry, garść rzeżuchy, 4 czubate łyżki śmietany, 1 czubata łyżka sosu chrzanowego, plastry limonki, sól, pieprz.

WYKONANIE: filety posypać solą z pieprzem. Rukiew posiekać, zmieszać ze śmietaną i sosem chrzanowym. Filety ułożyć w żaroodpornym naczyniu, nałożyć sos na kawałki ryby, przykryć zapiekać w piekarniku, raz obrócić rybę. Gdy dorsz będzie biały i znacznie dzielić się na cząstki, jest dobry. Co do dorsza? Najlepsze są kartofle z wody z masłem, ale z frytkami też będzie bardzo dobre.



Lin w śmietanie według Agnieszki Filiks

SKŁADNIKI: 1 kg lina, 5 dag masła, łyżka mąki, 3/4 szklanki śmietany, sól, pieprz, przyprawa do ryb.

Ivo Violante

FOT. ARCHIWUM

WYKONANIE: liny umyć, oczyścić ze śluzu, oskrobać, wypatroszyć, umyć. Można spróbować bez skrobienia, bo łuska pieczonego lina rozpuszcza się wypatroszyć. Posolić, natrzeć przyprawą, zostawić na kilka godzin. Rozgrzać masło na patelni i obsmażyć liny na złoto z obu stron. Lina ułożyć w brytfanie, posypać świeżo zmielonym pieprzem i wstawić do piekarnika na 20 minut. Piec w temperaturze 170 st. C. Podawać z ziemniakami z wody.

Rosół z węgorza

SKŁADNIKI: 60 dag ryb (karp, płotka, karaś), 20 dag węgorza, 2 włoszczyzny, pół cebuli, listek laurowy, ziele angielskie, 2 ząbki czosnku, sól, szczypta cukru, drobno posiekana zielona pietruszka.

WYKONANIE: ryby oczyścić, sprawić, pokrajać w dzwonka. Warzywa wrzucić do wrzącej osolonej wody, dodać cebulę podpieczoną na ogniu. Po 20 minutach dodać przygotowane ryby oraz przyprawę. Gotować na bardzo wolnym ogniu. Przecedzić, przyprawić do smaku solą,

postawić na ogniu, dodać kawałki węgorza. Podawać z makaronem i zieloną pietruszką.

Rosół z węgorza i linów był ulubionym daniem Stanisława Augusta Poniatowskiego. A król znalazł się na dobrej kuchni. Rosół na węgorzu podawano przed wojną w najlepszych lubelskich restauracjach. Opowiadał mi o tym Kazimierz Mirosław, nestor lubelskich kucharzy. Najpierw gotował czystą zupę rybną, klarował, na sam koniec wrzucał porcje świeżego węgorza, gotując je trzy minuty przed wydanym. Do rosółu przyrządzał także pulpeciki z ryb.

Sola w pomidorach wg Ivo Violante

SKŁADNIKI: 80 dag filetów z soli, 1 kg pomidorów, garść pietruszki, gałązka bazylii, 2 cebule, 1/2 szklanki oleju, szklanka białego wina

WYKONANIE: filety z soli pokroić na kawałki. Odstawić. Na oleju udusić pomidory z gałązką bazylii i solą. Po 40 minutach odłożyć sos do innego naczynia. Na tej samej patelni usmażyć cebulę z pietruszką. Dodać kawałki soli, dusić 5 minut, doprawić solą z pieprzem. Zalać białym winem, dodać sos pomidorowy, dusić 15 minut. Podawać na gorąco.

Węgorz w zielonym sosie według Jeana Bosa

SKŁADNIKI: 1 kg węgorza bez skóry, 2 szalotki, 10 dag szpinaku, 2 pęczki trybuli, pół pęczka natki pietruszki, 1 pęczek mięty, 8 listków szczawika zajęczego lub rukoli, szczypta majeranku, pół litra wywaru rybnego, 300 ml białego wina, masło, sól, pieprz.

WYKONANIE: węgorze dokładnie umyć. Obrąć i drobno posiekać szalotki. Czosnek obrać i zmiażdżyć. Na dużej patelni rozpuścić masło, dusić czosnek z szalotką. Wrzucić kawałki węgorza, krótko dusić, wlać białe wino, po kilku minutach wlać wywar rybny i gotować 20 minut. W tym czasie zioła zblanszować. Usunąć twarde łodyżki. Szczawik i majeranek odstawić na bok.

Do wrzącej wody dodać szpinak i pozostałe zioła. Po chwili przelać zioła przez sito, spłukać zimną wodą. Włożyć do blendera i zmiksować na gładkie puree. Dodać szczawik i świeży majeranek, wymieszać razem. Węgorza przełożyć do innego naczynia, na patelnię wrzucić puree ziołowe, dodać kawałek masła. Doprawić solą i pieprzem. Wymieszać, dodać kawałki węgorza. Podawać ze świeżym ciemnym chlebem lub gotowanymi ziemniakami. Zamiast węgorza możecie użyć dorady, miruny, sandacza.